Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDŁOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 PAŹDZIERNIKA № 82 ROKU 1846.

JAKI JEST NAJPRZYZWOITSZY STOSUNEK POMIĘDZY ILOŚCIĄ NASIENIA, A OBSZERNOŚCIĄ, GATUNKIEM I ŻYZNOŚCIĄ ROLI?

Pytanie to podało do rozwiązania w upłynionym roku towarzystwo gospodarskie angielskie, i wyznaczyło nagrodę za najlepszą w tym przedmiocie rozprawę. Pomiędzy ubiegającemi się o nią, był także p. Davis należący dziś do liczby najznakomitszych teoretycznych i praktycznych gospodarzy w Anglji zarządzający obecnie pięciu obszernemi folwarkami. Gospodarstwo jego jest tak słynne, iż corocznie znaczna liczba gospodarzy ze wszystkich stron Anglji zwiedza je i nie bez znacznéj korzyści. Rozprawa jego uznana za najlepszą następującéj jest osnowy: „W odpowiedzi na podane przez królewskie towarzystwo gospodarskie do rozwiązania pytanie, przedstawiam otrzymane wynikłości licznych i wieloletnich doświadczeń, przezemnie wykonanych w celu wynalezienia ilości wysiewu, w równych zkąd inąd okolicznościach, najwyższy plon wydającéj. Doświadczenia te są wielkiéj wagi: ich bowiem wypadki przekonały mnie, że przez umniejszenie siewu nietylko już oszczędzić można niemal ilość czynszu gruntowego, ale nadto co ważniejsza, że tym sposobem polepsza się dobroć zboża, oraz powiększają się zbiory; taki jest przynajmniéj wypadek mojéj dwunastoletniéj praktyki, na 5 obszernych folwarkach; co najuroczyściéj zapewniam, powołując się do zdania znacznéj liczby osób, gospodarstwo moje zwidzających.

Przed kilku bowiem laty zaprosiłem do siebie wielu moich kolegów, celem przekonania ich na miejscu, o prawdzie mego powyższego twierdzenia. Tym sposobem gospodarstwo moje stało się głośném, i upłynionego posusznego lata, dla mojéj płytkiéj i suchéj ziemi, nader nieprzyjaznego, kilkaset osób zwiedzało moje pola, celem przekonania się o skutku zasiewu mało co więcéj jak ¼ część zwyczajnéj ilości wynoszącego; a przez co oszczędza się na akrze (1=1123,7 sążni wied.) 5 do 6 zlr. m. k. Pomiędzy tak znaczną liczbą gospodarzy praktycznych, nie znalazł się ani jeden, któryby nie przyznał, iż zboża moje lepiéj wyglądały a niżeli tam, gdzie podług dawnego sposobu gęsto sieją. Wyznać mi wprawdzie wypada, iż wielu gospodarzy zbyt wysoko ceniło dobroć ziemi, lub jéj położenie, i w części temu przypisywało, lubo dosyć nie właściwie, dobry stan moich produktów.

Przed dwunastu już laty począłem zmniejszać ilość wysiewu. Stopniowo rozciągałem to do wszystkich gatunków roślin. Dla skrócenia zaś, opiszę tutaj jedynie doświadczenia co do siewu pszenicy, z dodatkiem, że znaczna część moich gruntów składa się z wrzosawiny najgorszego gatunku, jaką gdziekolwiek widziałem.

W r. 1833 zadzierżawiłem folwark (farm) Spring-Park, stanowiący część obszernéj majętności, którą poprzednio przez lat kilka na rzecz właściciela zarządzałem. A więc lubo jak powiadam r. 1833 rzeczony folwark zadzierżawiłem, zostawał on przecież poprzednio pod moim zarządem 6 do 7 lat.

Zwykle wysiewano tu na akr 2 ½ do 3 buszli (1=blisko 8 ½ garn.); pszenicy bądź to siew był miotowy, bądź rzędowy (?R.) o 7 cali jeden rząd od drugiego. Lubo pod pszenicę zwykle świeżo mierzwiono, i jak się rozumie, najlepszy grunt wybierano, to przecież zbiór nigdy nieprzechodził 24б z akru (około 8 korcy z morga naszego) a często nawet i tego nie było.

Nasamprzód zwrócił uwagę moją na przedmiot o którym mowa, kolor żółtawy, jakim się odznaczała na wiosnę najgęstsza ruń pszenicy. Uważałem, że taż ruń pszenna, która tak wiele podczas zimy obiecywała, na wiosnę zżółkła i coraz bardziéj niknęła; to jest zanędzniała w porze, w któréj łąki i wszelkie dziko wegetujące rośliny, najpiękniejszą zieloność przybierają; uważałem daléj, że na staiskach, czyli w miejscach, na których siewnik nawracając, najgęściéj ziarno rozrzucał, ruń pszenna jeszcze bardziéj była żółta niżeli w niejakim oddaleniu od staisk; natomiast, nie uszła uwagi mojéj ta okoliczność, że tam, gdzie ruń była rzadka, odznaczała się widocznie ciemną, jędrną zielonością.

To postrzeżenie skłoniło mnie do umniejszenia siewu w następnym 1834 roku o ½ buszla na akrze. A że plon tejże pszenicy był większy, niżeli we wszystkich latach, przez które tym folwarkiem zarządzałem przeto w następnym roku rzadziéj jeszcze siałem niżeli w poprzednim. Że zaś i tą razą plon pszenicy nic do życzenia niezostawiał, przeto odtąd corocznie ilość nasienia umniejszałem; przecież postępowałem tu z największą uwagą, z obawy, by przez zbyteczne umniejszenie wysiewu, nie narazić się na straty.

Otóż tym sposobem doszedłem do tego, że nie wysiewam tylko ¾ buszla na akr (około 9 garncy na mórg pol. ?R.); a nawet zdaje mi się, że jeszcze za gęsto sieję.

Robię tu jednak uwagę, że jak niemal we wszystkich nowych odkryciach, tak i tu, przypadek mocno poparł moje doświadczenia. W jesieni 1840 r., wydałem mojemu siewaczowi 7 buszli pszenicy. Gdy już połowę przestrzeni zasiał, postrzegł iż znacznie więcéj pozostało mu ziarna niżeli połowa. Urządził więc siewnik w ten sposób, iż druga połowa roli, raz jeszcze tak gęsto była obsiana jak pierwsza, o czém później się dowiedziałem. W zimie i na początku wiosny, pszenica na pierwszéj połowie (gdzie była rzadko siana) tak była nędzna, iż byłem decydowany kazać ją przeorać. Druga zaś połowa bujną runią się pokryła. Późniéj zmieniłem moją myśl, widząc iż się owa pszenica widocznie poprawia. Przy zbiorze zaś całkiem inny okazał się wypadek; albowiem pszenica rzadko siana, znacznie większy wydała plon a niżeli siana gęsto. Teraz dopiero mój siewacz wyznał mi popełniony pod czas siewu błąd.

Odkąd podałem do wiadomości publicznéj, iż siew rzadki więcéj od gęstego przynosi korzyści, obsiewam corocznie kilka zagonów ziemi podwójną ilością ziarna, to jest wstosunku 1 ½ buszlu na akr; a to dla tém większego przekonania osob gospodarstwo moje zwidzających, o dobroci mego systematu.

W upłynionym roku taki pas podwójnego siewu pszenicy znajdywał się w bliskości bardzo uczęszczanéj drogi. W ciągu zimy i na początku wiosny tak dalece odznaczał się bujnością i ciemnym kolorem runi, iż nawet o milę angielską (1=848⅓ sążn.) odległości wyraźnie go było można poznać. Przejeżdżający przeciwnicy rzadkiego siewu, tryumfowali czas niejaki, lecz późniéj zupełnie swe zdanie zmienili, widząc, że ów pas ziemi jak poprzednio odznaczał się buj-

ną zielonością, tak dalej co raz bardziej żółkł: aż nakoniec, równie odznaczał zanędznieniem jak z razu bujnością.

Pod czas zbioru, słoma była na nim o 3 cale krótsza, a kłosy o $^1/_4$ część mniejsze, a niżeli obok stojącego zboża; słowem zdawało się, jak gdyby ten pas roli był niemierzwiony, wśród mocno nawiezionej ziemi. A przecież całe to pole od lat pięciu żadnego nieotrzymało nawozu (prócz odchodów, które zostawiały pasące się owce na połowie pola brukwią zasadzonego i na turnipsie w bobie sianym) a mimo to, wydała 6 obfitych plonów; a mianowicie:

W pierwszym roku brukiew, której połowa na roli sprzedaną została za 20 gwinejów (1=około 10 złr. m. k.) z akru.

W drugim roku owies: zebrałem go 105 buszli z akru (około 36 korcy z morga pols.)

W trzecim roku koniczyna czerwona: zebrana dwa razy na siano, a trzeci pokos na paszę zieloną.

W czwartym roku bób i turnips: pierwszego zebrałem przeszło cztery kwartery, (około 10 korcy), z akru, i prócz tego odpowiednią ilość turnipsu.

W piątym roku pszenica: 4 $^1/_2$ kwarteru z akru (przeszło 12 korcy z morga pols).

Téj wiosny 1845 r. zasiałem na piaszczysku wykę na paszę, która najpiękniejszy plon obiecuje.

Wykazawszy praktyczne wynikłości rzadkiego siewu wypada mi okazać, dla czego $^3/_4$ buszli wysiewu pszenicy na akrze, większy dają plon niżeli większa ilość nasienia. Kłos pszenicy z roli zwyczajną ilością ziarna (2 $^1/_2$ buszli na akr) obsianéj, zawiera w średnim przecięciu 30 ziarn; ztąd się okazuje, że, gdyby każde ziarnko pszenicy jeden kłos wydało z jednego buszla wysiewu, byćby powinno 30 buszli, czyli zbiór byłby 30 krotny.

Widzimy daléj, że siejąc gęsto, czyli zwyczajnym sposobem, rocznie więcéj roślin wschodzi, a niżeli na dojrzałem zbożu znajdujemy kierzków, czyli początkowych roślinek; a więc widoczna że w ciągu wegetacji, znaczna ich część ginie. Tak też jest w rzeczy samej. Na wiosnę bowiem, ta ogromna masa roślinek, nie mając dosyć miejsca do wegetacji i dosyć pokarmu, a nawet dosyć powietrza, gdyż z powodu gęstéj runi, powietrze dostać się nie może do wnętrza ziemi, przybiera postać chorobliwą, która objawia się przez kolor żółtawy i wątłość listków. Następuje więc w téj porze, na wiosnę, że użyję tego wyrazu, walka między roślinkami. Część silniejsza przytłumia słabszą, zabierając jéj miejsce i pokarm i po niejakim czasie, jeżeli pora czasu wegetacji bardzo sprzyja, część roślin zwycięzka mniéj więcéj walką osłabiona, przychodzi do siebie, idzie co raz bujniéj i co raz więcéj słabszych roślin tłumi; nakoniec mocno się krzewi i dobry plon wydaje. Ma to miejsce, powtarzam, gdy pora czasu wegetacji sprzyja; skoro zaś jest jéj niedogodna, wtedy pozostałe rośliny, jak powiedziałem, w walce z drugiemi mocno osłabione, wegetują nędznie, mało się krzewią, mały w końcu plon wydają. Główną więc przyczyną nieurodzaju jest w tym razie siew gęsty, skutkiem którego rośliny się osłabiły. Nie jest to domysł, nie jest to, jak mówią teorja, ale prawdziwa wynikłość wzięta z czystéj praktyki.

Wiém, że mi na to odpowiedzą stronnicy gęstego siewu: „że bardzo wiele młodych roślinek gubią ptaki i różne ziemne owady, korzonkami roślin się żywiące, zatém wypada koniecznie siać gęsto.“ Na to odpowiadam, że korzenie wszystkich roślin posiadają tak nadzwyczajnie wielką siłę reprodukcyjną, że będąc nawet wielce uszkodzone odrastają, krzewią się i bujną wydają roślinę, jeżeli mają podostatkiem miejsca do rozkrzewienia się, a ziemię przyzwoicie rozpulchnioną i użyznioną. Nadto przyjmując 30 krotny plon, czyli 30 buszli z jednego buszla wysiewu liczyłem z każdego ziarnka jednę tylko roślinę, a z niéj jeden kłos o 30 ziarnkach, a przecie powszechnie wiadomo, że z jednego kierzka, pod powyższemi warunkami to jest: gdy ma dosyć miejsca i rolę pulchną i żyzną, puszcza się kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt źdźbeł, a następnie tyleż kłosów, (*) każdy zaś zawiera 40—60, a nawet do 100 ziarn. Podług tego plon winienby być nie 30-krotny; a zatém przy wysiewie jednego buszla, a zbiorze 30 buszli, bardzo wiele jeszcze roślin mogą zniszczyć ptaki, owady, lub nieprzyjaźna pora czasu.

Jestto w rzeczy saméj godném zadziwienia, że pszenica, tak z natury swéj plenna, że za jedno ziarno, w sprzyjających okolicznościach i 1000 ziarn wydaje, jednakowoż w ogólności, tylko 10 ziarn nad siew przy zwyczajnem postępowaniu liczyć można. Dowodzi to jak znaczna ilość nasienia ginie, jak wielką też oszczędność zaprowadzić można. Podług mego obliczenia, pszenica tym sposobem oszczędzona wystarczyłaby na 6-tygodniową konsumcję dla całéj Wielkiéj Brytanji; to jest przechodziłaby średnioletni dowóz pszenicy zagranicznéj w czternastu ostatnich latach. Gdyby więc ogólnie mój system rzadkiego siewu w całéj Wielkiéj Brytanji zaprowadzono, obeszlibyśmy się bez obcéj pszenicy. Nadto zaprowadzając wspomnioną oszczędność w siewie, zbieralibyśmy i większe plony, i lepsze ziarno pszenicy; jest to więc przedmiot największéj dla nas wagi.

Wyznać tu muszę, iż z prawdziwém ukontentowaniem postrzegam, że mój system trafia do przekonania móich kolegów rolników, gdyż siew rzadki coraz bardziéj zaczyna się rozszerzać. I tak naprzykład pan Goodiff, chcąc się nasamprzód z własnego doświadczenia o użyteczności mego systemu przekonać, podzielił kawał roli na 5 równych części, każda z nich była 7 $^1/_2$ stóp szeroka. Na wszystkich zasiał jęczmień; a mianowicie na czterech częściach rzędowym a na pierwszym miotowym sposobem. Pierwsza część zawierała 3 rzędy, w odległości jeden od drugiego na 30 cali; druga cztery rzędy na 22 $^1/_2$ cala od siebie oddalone; trzecia 6 rzędów na piętnaście cali; czwarta dwanaście rzędów w odległości 7 $^1/_2$ cala jeden od drugiego; piąta część miotem zasiana. Wynikłości były następujące:

Pierwszy rząd z części drugiéj, czyli z rzędów na 2 $^1/_2$ cala od siebie odległych, wydał tyle słomy i ziarna na wagę, co rząd trzydziestocalowéj odległości, lub co dwa rzędy na piętnaście cali od siebie oddalone.

Drugi rząd 7 $^1/_2$ cala, wydał znacznie mniéj słomy i ziarna; a najmniéj zebrano z miotowego siewu.

Inne doświadczenia tego rodzaju przekonały pana Goodiff, że pszenica i jęczmień, siane w rzędach około 20 cali od siebie oddalonych, największy plon wydają; przyczém wychodzi na akr około jednego buszla nasienia. Mniema przecież pan G. iż częste spulchnienie ziemi pomiędzy rzędami bardzo wiele się przyczynia do dobrego plonu.

Drugi przykład. Pan S. Hay, podał niedawno do wiadomości publicznéj co następuje. „Najmocniéj przekonany, iż siew rzadki znacznie więcéj przynosi korzyści od zwyczajnego gęstego, obsiałem rzadko 1 akr $^3/_4$ buszla pszenicy; w téj chwili, wkrótce przed żniwami, zboże to stoi tak gęsto, kłosy są tak długie i grube, że o wiele przewyższają obok stojące, gęstego siewu.

W podróży mojéj zeszłéj jesieni, postrzegłem wiele pszenicy rzędowo uprawionéj; a w znacznéj odległości od siebie rzędów, nowy i nader miły miałem dowód, że mój system coraz bardziéj się upowszechnia. Wszakże nie jestem tyle niewiadomym i zarozumiałym, bym siew rzadki za mój własny przemysł udawał, bynajmniéj. Wielu już rolników przedemną korzystało z niego i polecało go swym kolegom. I w rzeczy saméj, poczynał się też upowszechniać, lecz został porzucony i poszedł w zapomnienie, ponieważ skutkiem licznych przyczyn jemu zupełnie obcych, podobnie jak siew gęsty zawiódł oczekiwania rolników. Aże jest to w naturze ludzkiéj, że każda nowość nie chętnie bywa widzianą; że ją niejako z obawą przyjmujemy i skoro z przyczyn, zupełnie jéj obcych nie odpowie oczekiwaniom, nie wchodząc w rzecz, potępiamy ją i porzucamy, przeto doznał tego już dawniéj siéw rzadki.

(*) Kurowski traktując o tym samym przedmiocie w swojem czasopiśmie gospodarskiém powiada, że przed kilku laty król. towarzystwo rolnicze w Anglji wyznaczyło znaczną nagrodę dla rolnika, któryby okaże kierzek pszenicy, (z jednego ziarnka) o 96 źdźbłach i tyluż kłosach. Wielu uważało to za niepodobne; tymczasem okazano wiele tak bujnych krzaków, a nawet jeden miał 114 źdźbeł. Wprawdzie na kilkunastu kłosy były bardzo malutkie, lecz reszta kłosów miała zwyczajną wielkość.

Gdyby mnie kto zapytał, jaka jest główna przyczyna tamująca postęp w rolnictwie? bez żadnego wahania się odpowiedziałbym: że nią jest przypisywanie otrzymywanych wynikłości nie właściwym przyczynom, oraz wyprowadzenie mylnych wniosków z poczynionych doświadczeń. Onym to szczególniéj przypisać należy to wahanie się, tę niepewność jaka się widocznie objawia w wielu punktach praktyki. Niech więc na tę okoliczność raczą mieć wzgląd gospodarze, którzy zamierzają czynić doświadczenia rzadkiego siewu podług mego systemu; który, byleby przyzwoicie był wykonany, najniezawodniéj błogie wyda owoce. Najmocniéj bowiem jestem przekonany, iż największy plon każdego zboża wtenczas tylko ma miejsce, gdy się zachowuje przyzwoity stosunek między obszernością ziemi a wysiewem; że siew zanadto gęsty nie tylko jest wyraźném marnotrawstwem ziarna, lecz nadto najwięcéj się przyczynia do umniejszenia plonu.

Hewitt Davis.

* * *

Farmers Magazine, który zawiera powyższą rozprawę, obiecuje udzielić bliższe rzeczy objaśnienie, z tego bowiem co sam pan Davis pisze, nie można mieć dokładnéj wiadomości, nie opisał bowiem gatunku ziemi, stopnia jéj uprawy, grubości warstwy rodzajnéj, gatunku i ilości nawozu na pewną przestrzeń ziemi i t. p. Zaledwie można wyrozumieć że używa siewnika, ale czy to miotowego, czyli rzędowego domyślić się trzeba. Z tego jednak co powiedział, widać że rola jego musi być bardzo żyzna i najlepiéj wyrobiona; ktoby więc chciał jego systemu doświadczyć, a nie miał tak sprawionéj i wyrobionéj roli, może popełni wyżéj wymieniony błąd: przypisywania skutków mylnym przyczynom gdy mały plon jedynie rzadkiemu siewowi przypisze. Ktokolwiek chciałby pójść za radą pana Davis, powinien zacząć od prób na ziemi z głębszą warstwą rodzajną, dobrze podskibowym pługiem zgłębionéj i obornikiem dobrym i w należytéj proporcji sprawionéj; bo nie można inaczéj nawet dopuścić, aby się mógł dobrze powieść siew rzadki w innéj a niżeli roli najżyzniejszéj i jak najlepiéj wypracowanéj.

RADA NA ODCISKI NA NOGACH.

Odciski na nogach dręczą tak ludzi swobodnie żyjących jak i nędzą obciążonych.

Na ten dręczący i dokuczliwy ból doświadczyłem lekarstwa nastręczonego mi przez mego przyjaciela, które jest bardzo proste i nie kosztowne.

Bierze się ćwierć funta kleju stolarskiego rozgotuje się w wodzie miękkiéj i moczy się nogi zwyczajnym sposobem: tę operację powtórzywszy trzy razy, można być pewnym pozbycia się tego dokuczającego bólu.

PROŚBA

O sposób i wykład chodowania pijawek.

Nasza Polska była w pijawki aż nadto obfita, ale skoro te robaki sztuka lekarska tak uzacniła za ich uzdrawiający pożytek, mnóstwo przemyślnych ludzi z Anglji z Niemieć, a szczególniéj z Hamburga wydarli nam te zdrowodajne stworzenia (bo tylko za fatygę ich łowienia płacili). Teraz zupełny ich brak, i niepodobną rzeczą jest w słabości, a szczególniéj gorączkowéj ulżyć cierpiącéj ludzkości.

Felczery po miastach każą sobie płacić za tego robaka który był u nas aklimotowenym najmniéj złotych jeden a nawet dwa, bo też i oni w kraju naszym już tych pożądanych pijawek nabyć nie mogą, tylko sposobem defraudacji ze Szląska, bo rząd Pruski zakazał ich wywożenia. Nie ma się temu co dziwić bo w Indjach Zachodnich płacą za jedną pijawkę po piastrze (zł. 9) Była wzmianka w Korrespondencie Gazety Warszawskiéj roku bieżącego o pijawkach, ale tylko o przechowaniu, nie zaś o ich chodowaniu.

Niech nam raczy który ze światłych i uczonych Zoologów dać naukę chodowania i pielęgnowania pijawek.

Zdaje się że wypędziemy z sadzawek karpie i inne ryby, bo te służą tylko dogodnościom pasi–brzuchów; a para pijawek uratuje rodziców dzieciom lub dzieciom rodziców.

N. N.

Sposób budowania domków wiejskich trwałych i niekosztownych.

Pan Prochnow, obywatel Meklemburski, wydał przeszłego roku dziełko, w którem opisuje sposób budowania mieszkań wiejskich oraz zabudowań gospodarskich; nader mocnych i ogniotrwałych, z piasku i małéj ilości wapna. Co do wykonania sposób ten bardzo mało się różni od znanego powszechnie stawiania murów czyli ścian z pizy. W miejsce używanéj tutaj gliny, bierze Prochnow, jak namieniliśmy, piasek, do którego tak mało dodaje wapna, iżby ono tylko zapełniło miejsce próżne pomiędzy ziarnkami piasku. W dobrach wynalazcy od kilku lat znajdują się budynki tym sposobem postawione, które pod względem trwałości i małych kosztów, najszczególniéj celowi odpowiadają.

Liście olszowe na karm dla bydła.

We Francji uważają liście olszowe za dobry karm dla bydła; w tym celu zbierają liście w jesieni, napełniają niemi doły do trzech części głębokości; poczém nakrywają warstwą słomy, zasypują ziemią i mocno udeptują, żeby wilgoć zewnętrzna nie mogła ich uszkodzić. Tym sposobem liście przechowują się zupełnie świeże i zielone.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Wrocław 20 października. I w ostatnich dniach teraz widać było niejakieś życie w interesach wełnianych, i znowu zabrano z targu kilkaset centnarów polskiéj i rossyjskiéj wełny jednostrzyżowéj w cenie od 50 do 53 talar. Dowozy z Rossji przybywają nieustannie i sprzedana ilość wnet zastąpioną zostanie.—To jednak rzecz uderzająca że się tak mało dopytują o lepsze gatunki wełny, a wszyscy szukają tylko pośledniéj i średniéj wełny, mianowicie zaś do czesania zdolnéj. Jednakowoż należy się spodziewać znaczniejszego żądania cieńszych gatunków, bo jak słychać, na Lipskim jarmarku, pod sam koniec cienkie sukna dobrze odchodziły a przynajmniéj lepiéj daleko niżeli z początku.

Leeds 9 października. W ciągu tego i upłynionego tygodnia nie pokazało się żadne polepszenie w handlu zagranicznéj wełny, która powiększéj części bardzo słabo odchodziła. W naszych składach sukiennych interesa podobnież szły bardzo opieszale a fabrykanci narzekają niezmiernie na brak zyskownego odbytu. Ceny stały jednak na dawniejszéj stopie.

Huddersfield 6 października. Dzisiejszy targ w przecięciu nie był lepszy od poprzedzających. Ani w wełnach, ani w suknach, ani też w składach towarów nie było wielkiego odbycia.

Rochdale 5 października. Flanella dzisiaj dość była kupowaną, w przecięciu dobre robiono interesa, ceny jednakowoż wcale się niezmieniły. Żądania wełny ograniczone są do bezpośredniéj potrzeby.

Bradford 7 października. Włóczki, mianowicie na wywóz, dosyć są żądane i podniosły się cokolwiek w cenie chociaż bardzo mało. Przędzalnie powiększéj części robią tylko na obstalunek. Wełna nie bardzo pokupna, i tylko na bezpośrednią potrzebę.

Manchester 9 października. W tym tygodniu mierny bardzo mieliśmy odbyt na materje. Niepewność względem tegorocznego zbioru bawełny, utrudnia przedsięwzięcia kupców i sprzedających. Jedyną naszą nadzieją są coraz nowe zamówienia z Ameryki które coraz się pomnażają.—Włóczki dobrze odchodzą po cenach pełnych. Na wełnę pokup nie wielki.

ZBOŻE.

Z Gorlic 13 października. Piękna jesień sprzyja robotom w polu; to też zasiewy ozime ukończono i pokłady pod jarzynę porobiono. Wcześniejsze żyta i pszenicy prawie zupełnie pokryły już ziemię i najpiękniejszą zwiastują roślinność, i późniejsze idą tak ładnie. Ko-

panie kartofli już rozpoczęto; nieurodzaj ich niepamiętny; miejscami nawet nasienie się nie wróci; dwa ziarna należą do dobrych, a cztery do najlepszych plonów. Teraz jeszcze nie gniją one, ale nie mała jest obawa że później psuć się będą; nie można tędy dość przypominać jak najtroskliwsze onych przewietrzanie, przebieranie i przesypywanie piaskiem tak w kopcach jak w piwnicach.—Przez nieurodzaj kartofli wódka bardzo idzie w górę: za garniec 30-stopniowéj okowitéj z anyżem płacą już w znaczniejszych nawet partjach po 1 zł. 12 kr. m. k.; a cena ta jeszcze wyżéj się podniesie, bo nie wiele gorzelń będzie w ruchu; dotąd tylko dwie jest czynnych w naszéj okolicy; zakupują one nadpsute kartofle i spiesznie przerabiają na wódkę, przestając na mniejszym wydatku. Z téj saméj przyczyny co wódka, trzyma się i zboże w cenie: za korzec pszenicy płacą 9 złr., żyta 7 złr. 30 kr., jęczmienia 6 złr., owsa 2 złr., kartofli 1 złr. 30 kr. do 1 złr. 40 kr. m. k. Cena ta jeszcze podnieść się może, gdy niedostatek kartofli da się bardziéj w znaki.

Dopytywanie o płótna jest teraz nieco większe, i dla tego podniosły się w cenie tak sórówki jak i białe płótna. Za surówki Gorlickie płacą teraz od 14 złr. 30 kr. do 16 złr., za surówki Bieckie od 13 złr. 30 kr. do 14 złr. 30 kr. m. w., za białe Gorlickie po 18 złr., za białe Bieckie po 16 złr. do 16 złr. 30 kr. w. w. Jeżeli dopytywanie potrwa, można z tego powodu, że w bieżącym roku mniéj było płócien na bielnikach, na lepsze rachować spieniężenie białych płócien, niż w ostatnich latach.

Wrocław 20 *października.* Ceny zboża:

	najlepszy gatunek	średni	pośledni	
Pszenica biała	98 sr. gr.	85 sr. gr.	72 sr. gr.	szefel.
Pszenica żółta	88 —	80 —	68 —	
Żyto	80 —	77 —	74 —	
Jęczmień	58 —	54 —	51 —	
Owies	36 —	34 —	32 ½	
Rzepak zimowy	70 —	76 ½	75 —	

Szczecin 18 *października.* W ciągu pierwszych dni tego tygodnia mieliśmy tu bardzo wiele deszczu i dość przejmujące zimno, słowem przykre powietrze. Od wczoraj wyjaśniło się znowu cokolwiek, w dzień temperatura nader była przyjemna, chociaż noce już są dość zimne, i tak że nadedniem szron widzieć się daje.

Na kupieckim naszym targu zbożowym stara pszenica mocno się w cenach trzyma, ale za to nowéj zawsze bardzo mało znajduje się do sprzedania, z drugiéj zaś strony z powodu powiększéj części złego gatunku nie wielkiego pokupu na nią. Żądają za 131—133 134 funtową Górną pomorską 82 talary za 130—131 funtową Ukermarchską 80 tal. za 128—131 fun. Marchską 78—80 tal. Sprzedano 100 wespli 126—128 fun. trzechletniéj żółtéj Szląskiéj pszenicy średniego gatunku po 75 tal.—Nowa 125—126 funtów Ukermarchska i Marchyjska zaledwie dostać mogła po 60 talarów.

Z Odessy 4 *października.* Pszenica ciągły ma u nas odbyt po coraz wyższych cenach, tegoroczna pszenica z Bessarabji i Polski tu dostawiana, żwawy ma pokup, w cenie 23 do 26 rubli assygnacyjnych za czetwert. I w ogólności wszelkie zboże z wnętrza kraju tu przychodzące żwawo idzie w handel. Żyta mały jest zapas w spichrzach, a właściciele nie chcą go inaczéj sprzedawać jak po 15 do 16 rub. asygn. za czetwert! Fracht morski bardzo podrożał.

Londyn 14 *października.* Na wczorajszym targu mieliśmy dobry dowóz angielskiéj pszenicy i świeże gatunki dobrze odchodziły po 1 szyl. wyżéj nad ceny ostatniego poniedziałku. Stara zagraniczna pszenica także więcéj była poszukiwaną, i płacono za nią całkowite ceny notowane. Dobra mąka amerykańska stała po 36 szyl. Dowozy jęczmienia są umiarkowane, a wyborowy jęczmień na słód był o 1 szyl. droższy jak przed tygodniom. Groch do gotowania, i stary groch szablasty spadł o 1 sz. od poniedziałku. Owsa mieliśmy dowóz niebardzo obfity, a po teraźniejszych cenach konsumenci kupowali jedynie na bezpośrednie użycie. Cena owsa mocno się trzyma ale obroty są bardzo ograniczone.

W ciągu upłynionego tygodnia bardzo wiele deszczu spadło, a według teraźniejszych widokach zanosi się na ciągłą słotę. Grunta są z tego powodu tak mokre że musiano się wstrzymać ze wszystkiemi robotami w polu. I kartofle także, wiele ucierpieć muszą na tych deszczach i wilgoci bo właśnie zajmują się obecnie ich wykonywaniem. Wydatek kartofli, gdzie je ze wszystkiem już wykopano, okazuje się wszędzie tak szczupły i mierny, jak się uprzednio i powszechnie spodziewano, i wedle wszelkich nadchodzących tu doniesień wnosić należy, że tegoroczny wydatek kartofli nie wyniesie nawet połowy zwyczajnego zbioru.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 31 ½ pszenicy rs. 5 kop. 6 — grochu polnego rs. 4 kop. 63 — cukrowego rs. — kop. — — fasoli rs. 8 kop. 40 — gryki rs. — kop. — — jęczmienia rs. 4 kop. 10 — owsa rs. 2 kop. 29 —; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. 7 kop. — — ordynarnéj rs. 7 kop. 32 —, żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 21 —, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs. 5 k. 40 — kaszy jaglanéj rs. 7 kop. 87 gryczanéj zwyczajnéj rs. 7 kop. 65 —, drobnéj rs. 13 kop. 27 —, jęczmiennéj perłowéj rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 5 kop. 86 — centnar sto-funtowy słomy kop. 32 ½, siana kop. 55 ½, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 25 do rs. 3 kop. 30 — siana fura parokonna od rs. 3 kop. 90 — do rs. 6 kop. 60, — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 50 do 2 kop. 40 — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 49 kop. 50 — średni od rs. 27 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 18 kop. 90 do rs. 26 baran od rs. 1 kop. 72 do rs. 2 kop 85 — wieprz dobry od rs. 13 do 17, kop. — średni od rs. 10 do 12 kop. — lichy od rs. 6 kop. — do 9 masła funt kop. 14 ½, słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 51 ½ okowity garniec rs. 1 kop. 20 — szumówki kop. 71 ½ W dniu 23 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 129, z różnych miejsc królestwa sztuk 108; ogółem wołów sztuk 496, wieprzy 543, baranów 1559; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 418, wieprzy 385, baranów 1546.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 października 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub. sr.	k.	DAJĄ. Rub. sr.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	30—	92—	——
Gdańsk 100 talarów	2 M.	——	——	92—	70—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	10—	——	——
Londyn funt sterlin.	3 M.	——	——	6—	33—
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	50—	——	——
Petersburg ditto.	1 M.	101	——	100	66⅔
Paryż 300 franków	2 M.	74—	25—	——	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95—	10—	——	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs.		84—	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	70—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.		91—	50—	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		75—	——	73—	95—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

(*) Wartość kuponu kop. 20 ⅙